

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Także ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 296.

Piątek 28 grudnia 1860.

№ 296.

Poznań, 27 grudnia. Galicya coraz dobitniej woła o należną sobie wedle praw boskich i ludzkich autonomią narodową. Do jednozgodnego a z każdym dniem silniejszego głosu lwowskiego i krakowskiego dziennikarstwa, przyłączył się jeszcze ruch poczęty we Lwowie a zmierzający do wysłania do Wiednia deputacyi, któraby złożyła u stóp tronu wyraz powszechnych a naglących życzeń i oczekiwań Galicyi pod tym względem. Ruch wyszedł jak się zdaje od młodzieży akademickiej, ale rychło wszystkim gorętszym udzielił się sercom, i zapewne na samym Lwowie się nie ograniczy. Wiadomości te nie są bez wielkiej stosunkowo wagi dla dalszego obrotu spraw galicyjskich; zwracamy więc uwagę czytelnika na to co pod rubryką Lwowa się mieści. Jutro bliższe przyjdą szczegóły.

— Dowiadujemy się obecnie o nowym przedsięwzięciu literackim, które, o ile w tej chwili sądzić możemy, zajmie ważne stanowisko w sprawach najbliższych nas obchodzących. Paryski księgarz pan A. Franck porozumiewał się z kilkoma Polakami i Francuzami, zamierza wydawać szereg broszur pod ogólnym tytułem: *Chronique polonaise, recueil non periodique*. W broszurach tych mają być traktowane w języku francuskim sprawy polskie, o których potrzeba aby Europa wiedziała. Ton ich ma być poważny, bez namietności. Wychodzić mają nie peryodycznie, a poruszać wszystkie bieżące zdarzenia jako i zasadnicze obrabiać kwestye. Pierwszy zeszyt ma już w bieżącym miesiącu się pojawić. Pomysł ten uważamy za bardzo szczęśliwy. Forma broszur jest daleko dogodniejszą niż książki lub piśma peryodycznego, bo łatwiejsze ich rozpowszechnienie z jednej strony, a nie obowiązujące do ściśle oznaczonego czasu i objętości z drugiej, co uchroni wydawnictwo od bardzo pospolitej w peryodycznym dziennikarstwie wady, to jest, że kiedy nie masz pod ręką gotowego i wyborowego materiału, wydawcy podają publiczności byle co do czytania. Zasada przyjęta przez wydawców, aby pisać tonem poważnym i bez namietności, zasługuje na bezwzględną pochwałę. W dzisiejszych czasach więcej niż kiedykolwiek należy do rzetelnego przekonywania ludzi się odzywać, i tym zaś bardziej, jeżeli nam do niechętnych lub obojętnych mówić obracać przychodzi, jak się to ma z Europą odnośnie do naszych kwestyi.

Zwracając szczególną uwagę ziomków na to przedsięwzięcie, możemy tylko jedno wyrazić życzenie co do niego, to jest, aby pomimo dorywczej formy broszurowej, która sobie obrała, w całości dał się zachować koloryt jednostajny. Trzeba się wydawcom dobrze namysleć nad tym punktem, równie jak nad stanowiskiem, które im w obec ważnych wypadków zająć przyjdzie, aby zamiast wyrabiać zdanie publiczności w jednym kierunku, nie wstrząsali go przez sprzeczności lub nie jasny wykład zasad i celów, o które w danej kwestyi chodzić może.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać król. duńskiemu ministrowi-rezydentowi w Halle, baronowi Bille-Brahe, order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 24 grudnia. Książę Rejent słuchał dzisiaj referatów rzeczywistego tajnego radcy Illaire i ministrów pp. Auerswalda i Schleinitza.

— Dnia wczorajszego minister spraw zagranicznych p. Schleinitz, konferował przez długi czas z potami francuskim i sardyńskim. Przedmiot obrad tych jest tajemnicą, wszakże ściera się niezawodnie o wypadków włoskich.

— W sposób zatrważający grasuje w Berlinie tak zwany krup. Choroba ta, której mianowicie dzieci podlegają, już po kilku godzinach sprząta swe ofiary.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 grudnia. Zastrzeżyliśmy sobie poleć treści ustawy świeżo założonego pod rządową opieką Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, które dnia 13 b. m. czynności swe rozpoczęło. Dopelnimy dzisiaj tego. Ustawa, przez radę administracyjną za-

twierdzona i przez nią ogłoszona dzieli się na kilkanaście rozdziałów i zawiera ogółem 53 artykuły.

Rozdział 1 określa cel i środki działania Towarzystwa. Towarzystwo, jako zjednoczenie artystów i miłośników sztuki, ma na celu rozkrzewienie sztuk pięknych w kraju, oraz niesienie pomocy i zachęty artystom a zwłaszcza młodzieży wychodzącej ze szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Dla osiągnięcia tego celu, Towarzystwo następujących używać będzie środków: a) urządzać wystawę ciągłą dzieł sztuk oryginalnych, nowych każdego rodzaju, wykonanych przez artystów wszelkiej narodowości; b) kupować co rok pewną liczbę dzieł wystawionych i takowe między członków losować; c) zarządzać co rok wydanie ryciny lub innej reprodukcji z najodpowiedniejszego dzieła wystawy i rozdawać egzemplarze onej bezpłatnie wszystkim członkom; d) z postępem czasu i wzrostem funduszy, tworzyć zbiory oryginalnych, nowych dzieł sztuki, tudzież pism nowożytnych sztuk pięknych; dotyczących: e) wyznaczać konkursy i udzielać nagrody za dzieła sztuki wykonane odpowiednio do warunków konkursu; f) utrzymywać stosunki z Towarzystwami sztuk pięknych w cesarstwie rosyjskim i za granicą, dla niesienia sobie wzajemnej artystycznej i naukowej pomocy. Dalej w tym samym rozdziale ustawa naznacza, iż Towarzystwo zostaje pod władzą kuratora okręgu naukowego warszawskiego, który zarazem jest prezesem Towarzystwa, czyli że Towarzystwo nie ma prawa wybierać prezesa który jego czynnościami i obradami kieruje. Stosownie do tego artykułu, prezesem Towarzystwa będzie teraz radca tajny Muchanów. Ostatni artykuł tego rozdziału naznacza, iż Towarzystwo istnieje swoje rozpoczęcie do daty pierwszego ogólnego zgromadzenia członków.

Rozdział 2 ustawy określa skład Towarzystwa, obowiązki i prawa członków. Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych, zwyczajnych i honorowych. Osoby wszelkiego stanu, wyznania i narodowości, mogą być członkami Towarzystwa, a w poczet członków zwyczajnych i honorowych mogą być także zaliczone damy. Aby zostać członkiem rzeczywistym, po pierwszym ogólnym zebraniu Towarzystwa, trzeba być przez trzech członków rzeczywistych komitetowi piśmiennie przedstawionym, a następnie przez tenże większość głosów przyjętym. Aby zostać członkiem zwyczajnym dosyć będzie opłacać rocznie składkę. Na członków honorowych zapraszane są przez komitet osoby odznaczające się szczególnem zamiłowaniem i znawstwem sztuk pięknych, i wszakże zaproszenie na członka honorowego nie tamuje możliwości uczestniczenia w prawach i korzyściach z opłaty składki wynikających. Przyjęcie osoby zagranicznej na członka Towarzystwa, bądź rzeczywistego, bądź zwyczajnego lub honorowego, nie może nastąpić bez poprzedniego zezwolenia rządu. Liczba członków nie jest ograniczona. Co się tyczy praw, członek rzeczywisty prócz bezpłatnego wejścia na wystawę i udziału w losowaniu, ma udział w obradach Towarzystwa i może czynić wnioski, gdy członek zwyczajny może być tylko obecnym przy obradach lecz w nich udziału nie bierze; inne prawa ma te same co i rzeczywisty; członek honorowy ma takie same prawa co zwyczajny a nadto może czynić wnioski do komitetu na piśmie, a jeżeli opłaca składkę, ma także prawo jak i członek rzeczywisty.

Rozdział 3ci mówi o zarządzie Towarzystwa. Bezpośredni zarząd należy do komitetu, który, prócz prezesa wyznaczonego ustawą, składa się z dwunastu osób wybranych z grona członków rzeczywistych, o ile możliwości w Warszawie zamieszkałych. Nadto ustawa poleca iż członkami komitetu są z urzędu: dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów z komisji rządowej spraw wewnętrznych, tudzież dyrektor szkoły sztuk pięknych. Tenże rozdział określa obowiązki i atrybucye prezesa nadając mu bardzo rozległe. Wiceprezesa obiera komitet z grona swego, a rząd go zatwierdza. Członków komitetu wybiera corocznie ogólne zgromadzenie w miesiącu lutym. Komitet odbywa co miesiąc posiedzenie zwyczajne, nadzwyczajne zwołuje prezes. Komitet zarządu funduszami Towarzystwa w zakresie etatu, przyjmuje członków rze-

czywistych a zaprasza honorowych, przyjmuje dzieła na wystawę itd.

Rozdział 4 mówi o zgromadzeniach ogólnych Towarzystwa, które są zwyczajne i nadzwyczajne; zwyczajne odbywają się raz na rok w lutym, nadzwyczajne zwołuje prezes. Ogólne Zgromadzenie wybiera członków do komitetu, wybiera członków delegacyi rachunkowej, słucha sprawozdań, sprawdza rachunki, a za pozwoleniem prezesa może roztrząsać wnioski za lub przeciw wnioskowi komitetu.

Rozdział 5 oznacza składkę Towarzystwa, która wynosi rocznie rs. 5. Rozdział 6 mówi o funduszach i wydatkach Towarzystwa. Fundusze składają się ze składek rocznych, z opłat od wejścia na wystawę, z komisu pobieranego od sprzedaży dzieł z wystawy, z dobrowolnych ofiar; nadto rząd daje roczny zasiłek w sumie 800 rs., na kupno dzieł sztuki, a 850 rs. na płacę dla sekretarza i pisarza. Rozdział 7 mówi o wystawie dzieł sztuki, która będzie nieustannie otwarta w Warszawie, dla członków Towarzystwa bezpłatnie, dla innej publiczności za opłatą. Dzieła na wystawę przysyłane przyjmuje komitet, a każde dzieło przyjęte, musi być wystawione najmniej miesiąc a najdłużej rok. Towarzystwo ponosi koszt przesyłki i odsyłki tych tylko dzieł, których nadesłania komitet wyraźnie zażąda, w innych przypadkach koszt transportu ponoszą artyści. Rozdział 8 mówi o kupnie dzieł i ich rozlosowaniu. Komitet w miarę posiadanych na ten cel funduszy, zakupuje z wystawy dzieła, które wybrał wspólnie z trzema zaproszonymi znawcami. Przedewszystkiem prace artystów z Królestwa zasługujące na kupno, a dopiero w braku takich prac innych artystów nabywane być mogą. Artykuły rozdziału 9 orzekają wydawanie corocznie przez komitet ryciny która rozdaje się członkom rzeczywistym, zwyczajnym i honorowym a sprzedaje się innym osobom. Rozdział 10 mówi o zbiorach Towarzystwa i konkursach. Towarzystwo starać się będzie gromadzić zbiory dzieł nowożytnych sztuki, wyznaczać nagrody za obrazy, rzeźby it.d. wykonane sposobem konkursu. Rozdział 11 poleca, iż Towarzystwo starać się ma o zawiązanie stosunków z innymi Towarzystwami sztuk pięknych w cesarstwie rosyjskim i za granicą. Rozdział 12 określa formę zaprowadzenia zmian w ustawie Towarzystwa; jeżeli komitet uzna potrzebę zmiany w ustawie, czyni stosowne przedstawienie na ogólnem Zgromadzeniu, a po przyjęciu przez Zgromadzenie, przedstawia rządowi do zatwierdzenia. Inicyatywę przeto do poprawek w ustawie, ma tylko komitet. Rozdział 13 stanowi, iż rozwiązanie Towarzystwa nastąpić tylko może za zezwoleniem rządu i na żądanie 2/3 części wszystkich członków rzeczywistych. W razie rozwiązania, majątek Towarzystwa obrócony na gotowiznę, złożony będzie w banku polskim we Warszawie na procent składany, a to w celu, aby mogące się kiedyś zawiązać powtórnie Towarzystwo zastało już kapitał gotowy. Ostatni artykuł przechodni mówi o zawiązaniu się Towarzystwa: pierwszy zawiązek Towarzystwa stanowić ma najmniej osób sto, tak artystów jak miłośników sztuki, którzy uważać się będą za pierwszych członków rzeczywistych i odbędą pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego warszawskiego pierwsze ogólne zgromadzenie.

AUSTRYA.

Lwów, 19 grudnia. Program żądań galicyjskich w Przeglądzie Powszechnym bardzo stanowczo i jasno przed kilku dniami sformułowany (zobacz nr 295 Dz. pod Lwowem), powszechny znalazł tu przyklask i bardzo rozbudził serca i umysły. Z ruchliwszej strony jęto przekładać, że artykuł dziennikarski nie stanowi dość poważnego przed rzędem objawu powszechnych życzeń krajowych, że więc należy wysłać co prędzej deputacyą do Wiednia z żądaniem szeroko zakreślonej i szczerze wykonanej autonomii narodowej dla Galicyi. Kiedy się jednak za ludźmi odpowiedniami oglądać poczęto, nie mały okazał się kłopot znalezienia takiej osobistości, któraby mniej więcej posiadała powagę ze swego narodowego i prywatnego charakteru, równie jak z okazanych już zdolności politycznych. Wśród takiego

usposobienia umysłów rzucono z ruchliwszej strony imię Franciszka Smółki, niegdyś marszałka sejmu rakuskiego (w roku 1848), dziś adwokata we Lwowie. Skoro się wieść rozeszła, że Smółka staje na czele deputacji galicyjskiej, która ma się udać do Wiednia, aby złożyć u stóp tronu życzenia kraju, zebrało się wczoraj grono mieszczan, młodzieży akademickiej i ruchliwszych obywateli, aby mu złożyć publiczne podziękowanie, i uczcić prawdziwą zaślugę. Dalszy przebieg tego ruchu lwowskiego, tak opowiada Przegląd Powsz.:

Wyslanęj z pośród tego grona deputacji, pan Smółka temi odpowiedział słowy:

„Z głębi duszy dziękuję wam, panowie, za zaufanie tym objawem mi okazane. Jeżeli to wasze zaufanie zasada się na przekonaniu o mojej gotowości do poświęcenia wszelkich sił dla dobra powszechnego, w szczególności zaś dla sprawy narodowej, toście się nie omylili. Jeżeli zaś to zaufanie odnosi się do mego uzdolnienia skutecznego poparcia naszej sprawy, natenczas takie dla mnie zaszczytne przypuszczenie kładę na karb tylko tej okoliczności, że znajdując się raz już na zaszczytnym stanowisku wysokiego politycznego znaczenia, byłem w tym położeniu, że przez rozszerzony zakres doświadczenia mogłem nabyć wytrawniejszego poglądu na sprawy polityczne.

Jeżeli wówczas zjednałem sobie powszechne zaufanie, toć zapewne ani dla moich zdolności, ani dla jakichkolwiek innych przyczyn, tylko że współobywateli moich utwierdziłem w tej wierze, iż rzetelnie i uczciwie pragnę popierać sprawę wolności i dobra powszechnego bez wszelkich widoków osobistych, które odpychałem, choć niemi nawiedzany byłem.

Słyszałem, panowie, że życzeniem waszemu jest, abym należał do deputacji, która rządowi przedstawić ma życzenia kraju naszego, abym tej deputacji przewodniczył. W imię tej wiary, jaką u was mieć pragnę, zapewniam was, iż chwilę dzisiejszą nie mogę uważać za stosowną do uczynienia podobnego kroku. Pominąwszy bowiem, iż nadaremnie oglądam się za podstawą, któraby mi prawo nadać mogła przemówienia imieniem kraju, są jeszcze inne ważne okoliczności do wzięcia pod uwagę, które mi niepozwalają mieć tę nadzieję, iż nie wiem, czy mógłbym przemówić dziś do rządu ze skutkiem znakomitej doniosłości. Cokolwiek bądź, pewny jestem, panowie, że mi oświadczenie to nie poczytacie za brak odwagi, bo zaiste żadnej nie potrzeba do tego odwagi, aby słusne życzenia kraju przedłożyć rządowi; zresztą odwagę, panowie, uważam w takim wypadku zawsze za rzecz podrzędną; każda karta dziejów naszych świadczy dostatecznie, że każdy Polak, każdy Rusin, każdy prawy syn naszej niegdyś wielkiej ojczyzny zawsze był i jest odważnym, zawsze był i jest poświęcającym się, skoro idzie o dobro ojczyzny. Niestety tej odwadze nie zawsze towarzyszyły: rozważa, pojęcie konieczności zgody i solidarności w działaniu, to pojęcie konieczności utrzymywania porządku publicznego, karność, sprawiedliwość dla wszystkich, miłość wzajemna, zaufanie, wytrwałość i cierpliwość. Otóż to są owe drogocenne cnoty, w które uzbroid się niech będzie naszym najusilniejszym staraniem, a to pod karą „niezbawienia ojczyzny”. Niech to będzie naszą codzienną modlitwą: Oby Bóg pozwolił nam przejąć się temi cnotami, które są podwalinami każdego społecznego i politycznego odrodzenia się, rojującego wolność, szczęście i swobodę.

Pomnijmy, panowie, że największy z ludzi żyjących powiedział: „Do rozważnego, wytrwałego i cierpliwego świat należy.” Otóż, panowie, ufajmy sobie, kochajmy się, postępujmy rozważnie, bądźmy wytrwałymi i cierpliwymi, a do nas należąc będzie nasza ojczyzna.

Powróćcie, panowie, te moje słowa tym, którzy was do mnie wysłali, zapewnijcie ich o mojej gotowości do wszelkich poświęceń dla świętej naszej sprawy narodowej.

Na przemówienie pana Sawczyńskiego w języku ruskim wyrażające zaufanie, że wezwany z równą gerliwością poprze i sprawę Rusinów, i że w tym celu zechce się porozumieć z najprzewielebniejszym księdzem metropolitą ruskim, odpowiedział wezwany w krótkich słowach tej treści, że jeśli w ogólności wielce go zaszczyca wyraz zaufania, jakiego w tej chwili otrzymuje dowody, to szczególnie cieszy i rozrzuwiania go, iż takowe zaufanie posiada i u braci Rusinów, których z zupełną równością z Polakami pod każdym względem uważanych mieć pragnie, a że z najprz. ks. metropolitą ruskim zaraz nazajutrz mówić będzie.

Gdy więc deputacja ta wróciła z tym oświadczeniem, że obywatel Franciszek Smółka uważa za rzecz niezbędną, aby obie narodowości w połączonej wystąpiły w Wiedniu deputacji, postanowiono przez aklamacyą udać się w uroczystym pochodzie z pochodniami nie tylko do byłego marszałka sejmu, ale także do najp. metropolity Jachimowicza. Zaiste był to niezwykle wypadek po kilkunastoletnim letargu, tak dla miasta Lwowa, jak też i dla władz krajowych. Prezydent krajowy, pan Karol Mosch, umiał pogodzić przepisy praw z roztropnością polityczną, i ostatecznie nie stawiał przeszkód jawnemu okazaniu życzeń mieszkańców miasta Lwowa. Zpod gmachu namiestnictwa udała się zgromadzona ludność przed mieszkanie obywatela Smółki, gdzie zapalwszy pochodnie i krzyknawszy trzykrotnie: „Niech żyje nasz poseł i prezydent sejmu!” wybrała przez nową aklamacyą deputację złożoną z obywateli miejskich i akademików, której obywatel Smółka odpowiedział w duchu powyższym krótkimi słowy. Kiedy podczas pochodu z pochodniami domagano się, aby się okazał, przemówił z okna, dziękując za objaw zaufania, zapewniając o swjej gotowości popierania sprawy narodowej, i wzywając zgromadzonych do karności i przestrzegania porządku i spokojności publicznej. Z

pod mieszkania posła udała się publiczność w ścisłonej kolumnie wprost na plac świętego Jerzego, aby uczcić stanowisko socjalne naczelnika kościoła unickiego, a zarazem prosić go, aby pobłogosławił temu objawowi zgody połączonych narodów.

Późna pora czasu, bo było już około północy, i podeszły wiek szanownego metropolity, niepozwołyły mu jakby sobie tego zapewne życzył, podziękować we własnej osobie mieszkańcom Lwowa za okazany mu szacunek i zaufanie, i dla tego przez delegacyą tylko, o ile można było dosłyszeć z cizby, przesłał kilka słów chrześcijańskiego braterstwa i zgody.

Lwów, 22 grudnia. Wieczorny ruch z dnia 19 b. m. który miał na celu spowodowanie Smółki do udania się do Wiednia w deputacji, poruszył niepopolicie umysły nie tylko w mieście naszym ale i w całej Galicyi. Z myślą zasadniczą wszyscy są zgodni, lubo nie wszyscy na formę i na osobę się zgadzają. Czy deputacja taka rzeczywiście do Wiednia wyruszy i kiedy? niewiadomo jeszcze. Tymczasem rozlepiono dziś po ulicach ogłoszenie policyi, że w skutek zakazu ces. król. namiestnictwa, wszelkie demonstracje, owacje, serenady z pochodniami, tłumne zgromadzanie się na ulicach i burzliwe okrzyki w teatrze są najsurowiej wzbronione.

Dzisiejszy Przegl. Powsz. zamieszcza u wstępu swego takie charakterystyczne oświadczenie: „Od niejakiego czasu odbierają różne prywatne osoby listy wzywające ich do składek różnego rodzaju, a to w imieniu redakcyi Przegl. Powszechnego. Oświadczamy niniejszem, że wszystkie te listy są zmyśnione przez nieprzyjaciół naszych, nie w innym celu, tylko w tym, aby skompromitować przed rządem ludzi łatwowiernych.”

Więść o przybyciu Sadyka Paszy na Wołoszczyznę bliższego dotąd nie znalazła stwierdzenia.

Praga, 17 grudnia. Demonstracje narodowości czeskiej się mnożą. Uczniowie uniwersytetu praskiego podali do senatu prośbę, aby kazania, podczas nabożeństwa dla uniwersytetu wyłącznie po niemiecku miewane, kolejno czeskiemi przeplatano. Naturalnie poszło to w niesmak tym, co w Czechach samych tylko Niemców chcą mieć, i prośby nie uwzględniono. Otóż wczoraj, jako w niedzielę, kościół s. Klemensa, gdzie się odbywa nabożeństwo dla uniwersytetu, był przepełniony młodzieżą akademicką. Skoro kaznodzieja, ks. Jandourek, wstąpił na ambonę, i zaczął dawnym trybem kazanie niemieckie, słuchacze z wyjątkiem kilku profesorów niebawem z kościoła się wynieśli. Podobno kilka osób z tego powodu uwięziono i wytoczono śledztwo o przeszkodzenie nabożeństwu publicznemu. Takie to gorszące płyną skutki z niepomahowanej chęci niemczenia, która nawet religii nadużywa do swoich celów.

Wiedeń, 23 grudnia. Nowo mianowany minister stanu p. Schmerling wydał program swój polityczny w formie okólnika do wszystkich namiestników różnych dzielnic monarchii austriackiej. Akt ten, bez daty, ogłoszony w dzisiejszej Wiener Ztg zbył jest obszerny, aby go dziś w całej rozciągłości powtórzyć. Przezeń Austria staje w rządzie państw konstytucyjnych, ze wszystkimi częściami z których się składa i we wszystkich jednakowo i z równo. Minister zwraca baczenie na to, co przedewszystkiem państwa te cechuje, na przedmioty osobistej wolności obywateli, aby nadal każdy z osobna pod względem religii i sumienia, interesów duchowych i materialnych cieszył się tą samą niezależnością, która dając się pogodzić z uporządkowaną rzeczą publiczną jest zarazem zbawieniem państw wolnych. Prawa cywilne i polityczne mają doznawać obrony od wszelkiego ścieśnienia w duchu uporządkowanej wolności, a wzajemne stosunki wyznań religijnych mają być uporządkowane na stopie słuszności i prawdziwej miłości bliźniego. Rząd ma wspierać wedle sił swoich szlachetną dążność wszystkich narodowości do podniesienia się na wyższy stopień wykształcenia umysłowego. Nic nie jest dalszemu od zamiarów rządowych, jak usiłowanie zobczenia jakiegokolwiek żywiołu narodowego, owszem wspierać chce każdą i udzielać jej opiekę i obronę zarówno. Prasa nie ma ulegać wdawaniu się prewencyjnemu. Interes materialne mają być popierane. Nastąpi rozdział sądownictwa od administracyi; prawo cywilne i karne ma zostawać pod kontrolą jawności; postępowanie ustne wymiar sprawiedliwości przyspieszy. Celem rządu jest więc przedewszystkiem: otoczyć wolność osobistą tym opiekuńczym wałem, jakiego nieskazitelność osób domagać się słusznie ma prawo, a którego bezpieczeństwo publiczne odmawiać nie może; uwolnienie ziemi od ciężarów, oswobodzenie pracy rękodzielnej od wiezów ją krępujących utrwalenie swobodnego handlu w obrębie monarchii przez zniesienie pośredniej linii celną, obudzenie spółzawodnicwa wszystkich zdolności przez otwarcie talentom drogi do urzędów bez względu na stan

i urodzenie, uchylenie wszelkiego powodu do nienawiści stanów, skutkiem równości wszystkich w obliczu prawa, przez co te stany nie będą więcej stały przeciwko sobie. Niebawem wyjdą publikacje mające zaprowadzić instytucje polityczne zapowiedziane w manifestie cesarskim. Gminom władze mają lojalnie udzielać opiekę, nie domagać się od nich niczego niestósownego. Zasada statutów krajowych będzie reprezentacya interesów na podstawie wyborów bezpośrednich i rozległego prawa wyboru i wybieralności; atrybucyą reprezentacyi krajowych będzie prawo inicjatywy; obrady jawne; zasady te mają odpowiadać duchowi dyplomu z 20 października który królestwom należącym do korony węgierskiej przywrócił reprezentacyą krajową w myśl dawniejszych ich konstytucyi. Sejmy krajowe mają się zajmować sprawami wewnętrznymi krajowemi, natomiast wspólne sprawy prawodawcze należeć będą pod obrady wspólnej reprezentacyi monarchii. Rada państwa wychodząc z łona sejmów drogą bezwarunkowego wyboru, uposażona inicjatywą i jawnością, ma zyskać na powadze i znaczeniu duchowem. Zasady prawdziwej wolności mają być modłą dla wszystkich krajów i polityczne instytucje dla wszystkich na szczerzo nadane. Zmiany żadne urzędnikom strat materialnych przynieść nie mają. Zwinięte świeże rządy mniejszych krajów koronnych mają się przywrócić, lubo w szerszym zakresie jakiego samorząd administracyi wymaga. Urzędnicy czynni mają sobie najdobitniej zalecone, aby własnowolną siłę w mieszkańcach swojej prowincyi starali się budzić, ożywiać zaufanie czynnym popieraniem ich interesów, bronili każdego mieszkańca w prawach jego, strzegąc zarazem porządku. Prawność najściślej ma być przestrzegana. Stosunki i okoliczności jawnie mają być przedstawiane, urzędnicy z delikatnym zrozumieniem przyjmować w siebie uprawnioną opinią publiczną.

FRANCYA.

Paryż, 21 grudnia. Dzisiejsza Patrie podaje niewątpliwą już wiadomość o zerwaniu układów między królem neapolitańskim a Piemontczykami oraz rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich które przedwczoraj nastąpiło. Odebraliśmy także w dosłownym brzmieniu odezwę króla Franciszka świeżo ogłoszoną do ludu neapolitańskiego; jest to w smutnych słowach ułożone pożegnanie raczej niż wezwanie do broni, wraz z ponowionemi zarzutami przeciw postępowaniu rządu piemontskiego. Król Franciszek przewiduje bliski upadek swojej sprawy, który przypisuje li tylko podstępom i zdradzie i oświadcza, że ustąpi „z najczystszeń sumieniem, z wiarą silną i niewzruszoną i z wytrwałym postanowieniem oczekiwania nieuchronnej godziny sprawiedliwości, która kiedyś nadejść musi.” Żeby się dłużej móżdź trzymać w Gaecie i zapobiedz niedostatki żywności, rozpuścił król Franciszek znów trzy pułki, dwa gwardyi, jeden cudzoziemskiego auzoramentu, które przeszły na ziemię rzymską. Na pieniądzech podobno zbywać mu zaczyna, chociaż niedawno temu sprzedał znaczne kapitały na giełdzie petersburgskiej i niemałe odebrał zapomóżki od dworów niemieckich. Słychać było dzisiaj w Paryżu, że parowa korweta Caton, która, zawiówszy admirałowi le Barbier nowe instrukcje, wróciła do Tulonu, przywiozła z sobą ważne depesze i listy od króla Franciszka do cesarza, a przedwczoraj odplynął z Marsylii do Gaety generał książę Cartofiano, który przysłany był z Gaety do Paryża w celu pufnych układów. Cesarz w rozmowie z nim był podobno bardzo oględny i co do eskadry swojej nie przyrzekł nic ani na jedną, ani na drugą stronę. Tak się dzisiaj mają rzeczy ze sprawą króla Franciszka. Co się tyczy Wenecyi zasługuje ze wszech miar na uwagę dzisiejszy artykuł Constitutionnela napisany przez samego Grandguillota, naczelnego redaktora. Dziennik ten oświadcza, że jest zupełnym niepodobieństwem aby się stosunki europejskie utrzymały na tym stanowisku, na którym znajdują się obecnie, przyznaje, że z wiosną nastąpić musi groźne i stanowcze przesilenie, ale spodziewa się zarazem po roztropności rządów, że potrafią zapobiedz walce, której następstwa przewidzieć się nie dadzą. Wzywa dalej rząd austriacki, iżby ze swej strony przyłożył się do załatwienia sprawy na drodze pokoju i objawia nadzieję, że pan Schmerling innym okiem zapatrywać się będzie na sprawę Wenecyi, niżeli generał Benedek. W tym samym duchu co i Constitutionnel pojmuje całe francuskie i angielskie dziennikarstwo zadanie i obowiązki Austyi w obec możebnej walki z Włochami. Morning Post rozbiera dzisiaj i pochwała owę broszurę o Cesarzu Franciszku Józefie i Europie, a dalej okazuje, jako Austrii wcale nie wypada i nie przystoi odwoływać się na prawa swoje do Wenecyi, albowiem zabierając ten kraj pod żadnym względem niewypełnia nawet tych warunków, do których zobowiązała

się sama traktatem wiedeńskim, i później przyrzeczeniami z roku 1848 i 1849; ciągle i uporczywie gwałcenie tych warunków i obietnic usprawiedliwia najzupełniej postępowanie ludu weneckiego. Wreszcie radzi Morning Post Austrii, aby teraz nie odrzucała życzliwej rady, ponieważ wkrótce mogłaby się znaleźć w położeniu takim że dziesięć kroć większymi ofiarami zaledwo będzie mogła okupić to czego od niej dziś żądają.

ANGLIA.

London, 14 grudnia. Hrabia Aberdeen zeszedł nocy życie zakończył.

Dzisiejszy Times zarzuca cesarzowi Napoleonowi iż z jego winy stósunki w Włoszech południowych znajdują się w tak opłakany stanie.

Wają się przybycia poczty chińskiej.

Telegram biura Reutersa donosi z Bombay z 16 listopada, iż piąty pułk europejski, który się zbuntował w Dinapur, rozwiązano; jeden z żołnierzy został rozstrzelany. Agitacja przeciw podatki dochodowej nie ustaje.

Mazzini znajduje się od 10 b. m. znowu w Londynie.

AMERYKA.

Nowy Jork, 5 grudnia. Prezydent Stanów Zjednoczonych Buchanan wydał orędzie w którym oświadcza, że mieszanie się stanów północnych do kwestyi niewolnictwa, podając na szwank bezpieczeństwo stanów południowych, stało się powodem zamysłu oderwania się. Wybór Lincolna na prezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest prowokacją, o oderwanie się stanów od unii jest krokiem rewolucyjnym; reszta rząd unii nie ma prawa użycia przemocy przeciw stanowi chcącemu się odłączyć. Dla roztrząsania orędzia wyznaczono komitet.

W Kansas i południowozachodniej części stanu Missouri zebrało się około 500 osób zbrojnych pod dowództwem „słynnego” rozbójnika ukraińskiego Mount Gomery, „aby opanować kasy publiczne i wkroczyć do Arkansas i Texas dla uwolnienia murzynów. Rząd w Washingtonie energicznie przedsięwziął środki przeciwko tym zamiarom, a zagrożeni właściciele sami radzą sobie jak mogą. W Marylandzie zgromadzenie prawodawcze postanowiło wolnych murzynów znów zmienić na niewolników, gdyby nie wynieśli się z kraju dobrowolnie. Tymczasem, uchwały zgromadzenia powinny od ludu być potwierdzone, zanim staną się prawomocne, a wszystkie okręgi przeważną większością głosów odmówiły w tym razie potwierdzenia.

SERBIA.

Paryska Opinion nationale powiada, że książę serbski, mający jak wiadomo za sobą Węgierkę, hrabiankę Huniady, sprzyja widocznie ruchowi węgierskiemu. Powołał on do siebie obudwu szwagrow, aby w krajach słowiańskich zorganizowali czynną propagandę i z ich to natchnienia nawet w Bośni podpisują petycje o przywrócenie dawnego królestwa węgierskiego. Wprawdzie korespondent pewien z Serbskiego Białogrodu każe się domyślać, że książę sam spodziewa się z czasem sięgnąć po koronę s. Stefana, ale on niezawodnie na tym przestanie, aby łącząc się

z sprawą węgierską, zupełną dla siebie zdobyć niepodległość. Rosya widzi niebezpieczeństwo grożące jej marzeniom panslawistycznym. Kraj pełen rosyjskich agentów i oficerów, ale rząd serbski zgrabnie a grzecznie umie zabiegać te udaremniać. Przybyły do Serbskiego Białogrodu deputacy chorwackie i bośniackie, oświadczając imieniem swych rodaków, iż najdłużej do marca zdołają wytrwać cierpliwie, a jeden z deputowanych w tej chwili organizuje brygadę mającą brać udział w wojnie o niepodległość. W Bołgaryi wielka panuje agitacja, lud uzbrojony (?), tłumnie pragnie się wynieść do Serbii, uchodząc przed Tatarami krymskimi, których kilka tysięcy Turcy sprowadzili do kraju. Nad dolnym Dunajem wielka gotuje się rewolucya, grożąc Austrię wstrząsnąć potężnie, a rozbić państwo tureckie.

— Ważność bitnego ludu Carnogóry w gotujących się wypadkach na wybrzeżach Adryatyku, nie uszła, jak się domyślić można, uwagi rządu angielskiego. Jeden z członków ambasady angielskiej przy dworze austriackim, zwiędził przy sposobności rewizji zatok Sinego morza, Cetynia, stolicę Czarnogóry. Z tego samego źródła dowiadujemy się o transporcie broni angielskiej do Serbii i Czarnogóry, lecz na rachunek Rosyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Krotoskiego, 20 grudnia. Słysząc od mego proboszcza, że on i wielu innych duchownych odebrali za odesłanie w polskim języku sprawozdania o egzaminach szkolnych od królewskiej rejeucyi napomnienia, aby je na przyszłość w niemieckim przysyłać jako władający tym językiem. Jedni upomnienie to przyjęli milcząco, drudzy odpowiedzieli, że nie nauczyli się tyle w szkołach, aby po niemiecku z łatwością korespondować potrafili, i na dowód załączali świadectwa dojrzałości. Ten sposób obrony uważam za bardzo niepraktyczny, bo może mieć, jak już nawet słycać, oddziaływanie, męczący skutek na młodzież dzisiejszą w szkołach, że jej będą więcej godzin nauką tego języka zajmować, i większe robić przy egzaminach wymagania. Bronienie się takie jest nawet niefortunne: męczeni tym językiem od najniższej do najwyższej klasy, mieliśmy aż zadosyć środków, aby się go wyuczyć, jakkolwiek go i każdy poznał dostatecznie; lecz inna wcale jest kwestya, czy można z biegłością władac językiem po kilku, kilkunastu leciach, nie mając go w używaniu. Mając styczność tylko z polskim ludem, oddani tylko polskiej literaturze, czyż może być dziwnem, że duchowni zapomną języka kunsztownie wyuczonego? Wszakże zapomni się nawet języka ojczystego, jeśli go się dłuższy czas nie miało w używaniu, jak spotykamy tego przykłady na naszych wychodźcach we Francji. W średnim Śląsku, w Zgorzelicach, poznałem osiedlonego Polaka z Kongresówki, który prawie już zupełnie po polsku zapomniał. Takie więc tylko tłumaczenie może być usprawiedliwione. Lubo inna kwestya jest ważniejsza: dla czego Polacy wstępujący do stanu duchownego, mieli utracić prawo używania ojczystego języka w korespondencyach z władzami? Toć patent królewski okupacyjny gwarantujący Polakom swobodne używanie mowy rodzinnej, nie zastrzega, iż tracą to prawo ci, którzyby książkami byli. Trzeba więc pewnie wnieść duchowieństwu polskiemu petycją do sejmku o usunięcie administracyjnego ograniczenia z roku 1832, które danem było dla przechodnich względów, aby przywrócić moc prawu pierwotnemu. Lubo nadzieją łatwego zwycięstwa ludzi się nie można, skoro świeckim rodakom prawa językowe są odmawiane.

Co do nowin umieszczonych w nrze 285 Dziennika o kandydatach na dwa dostojenstwa kościelne, to muszę donieść, iż u nas wiary nie znalazły; bo słycać opinie wcale przeciwnie, że naszych zasłużonych kapłanów zaszczyty te spotkać mają, i pogłoski te uważają za puste wieści przez nowinarzy roznoszone.

Z powiatu jedno załączam doniesienie, ale smutne, że w styczniu piękne i rozległe dobra pewnej polskiej rodziny przez subhastę mają być sprzedane. Tęsknym okiem oglądamy się za kupcem: gdzież tu szukać polskiego obywatela

z gotówką? Nasi tak mają wiele do ponoszenia wydatków na zagraniczne podróże, na rezydencje po stolicach, że nie ma sposobu grosza oszczędzić. Trzebaćby ciągle pilnować ludzi i roli, a któż do tego przywykł? Ruina tutejszego nie dawno możnego domu, oby przynajmniej była przestroga dla tych licznych naszych agronomów, co objawszy wieś w zarząd, nie mogą się oswoić z tą prozaiczną myślą, ażeby ciągle mieli siedzieć w domu jak włodarze; ale raczej jakby dla rozrywki tylko zajął raz na tydzień do gospodarstwa, resztę czasu wizytom poświęcając, bo i cóżby robił ekonom. Przysłowie mówi, że cudze ręce lekkie, lecz nie pożyteczne. Stąd idzie, że rola uprawiona powierzchownie i za późno mniem jest płodna, siewy ukończone za późno, nie plonują, ziemniaki obradłone za późno, nie dorosną, żniwa ukończone za późno, połowę ziarna na polu uronia; aż nareszcie poetycznie gospodarzący gospodarz postrzeżę, ale też za późno, że mu folwark nie donosi, i zaczyna ośobście pilnować roli, ale znowu za późno; aż nakoniec sąd wyręczając go w nudnych transakcjach, przedaje wioskę przez licytację publiczną. W rolnictwie nie wolno być dyletantem!

Wiadomości literackie.

— Ciekawą zapewne będzie dla naszych czytelników wiadomość, że w Tyflisie, stolicy kraju Kaukaskiego pod rosyjskim zostającym berłem, wychodzi kalendarz, którego część kościelna, przeznaczona dla katolików, drukuje się w języku polskim i to nawet dosyć poprawnie. Bibliograficzna ta osobliwość, płynnie z okoliczności, iż większa część katolików czy to w wojsku rosyjskim, czy w cywilnej służbie zostających na Kaukazie, jest Polakami zarazem.

— W Warszawie w księgarni Bernsteina wyszła z druku temi czasy: Historia muzyki, napisana przez Kazimierza Żade.

— Lwowska Czytelnia dla młodzieży donosi, że polscy uczniowie uniwersytetu berlińskiego zamierzają wydawać od N. Roku własnymi siłami i własnym nakładem, pismo miesięczne pod nazwą: Znicz. Podobne pismo, pod tymże samym nawet tytułem zaczęła była przed laty wydawać polska młodzież uniwersytecka we Wrocławiu. O zamierzonej publikacji berlińskiej przesądzać nie śmiemy; życzymy jej powodzenia i przyklaskujemy gorącej a dobrej chęci młodzieży, od której pomysł ten wychodzi; w ogólnej jednak zasadzie nie podobna nam zgodzić się na trafność pomysłu, iżby ucząca się młodzież zaprzęcać się miała wydawnictwem czasopiśmów.

— Z Paryża piszą, że autor znanych Pamiętników Sybiry, Rufin Piotrowski, zabiera o do pisania dalszych pamiętników swego życia.

— Księgarnia petersburska Wolfa wydała A. Humboldta, Obrazy natury, z umiejętnymi objaśnieniami. Tłumaczeniem tego klasycznego dzieła jest p. A. S. Urbański.

— Do liczby przygodnych pism ulotnych, które we Lwowie się pojawiły, należy, między innymi, dobrze napisana broszura pod tytułem: Szlachta polska, odpowiedź korespondentom dzienników niemieckich.

— Część trzecia dzieła: Hydraulika agronomiczna, zawierająca wiadomości odnoszące się do nawodniania gruntów, wyszła temi czasy w Warszawie na widok publiczny. Część czwarta, traktująca kwestyę o torfach, a dopełniająca tom drugi tegoż dzieła, jest już pod prasą. Oprócz zapowiedzianych przedmiotów w prospekcie, autor dodał wiadomość ogólną o studniach świdrowskich, która w części czwartej pomieszczonej będzie. Razem z częścią czwartą wyjdzie atlas figur i planów do całego dzieła potrzebnych, składający się z 37 tablic.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 26 grudnia. Według wiadomości nadeszłych dotąd z Gaety z dnia 22 b. m. oblegający wzmocnili ogień. Dwóch oficerów, znajdujących się w bliskości króla, dosięgły kule. Poseł hiszpański opuścił swój pałac mocno uszkodzony przez bombardowanie. Do Gaety przybyła deputacya z Kalabrii, która przyrzekła w prowincyi tej wznieść powstanie. W Neapolu wpisano wszystkich obywateli do milicyi i oznajmiono, że nastąpi mobilizacya. — Z Rzymu wysłano liczne transporta żywności do Gaety. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2572]

W piątek 28 grudnia. „Stradella” czyli „Die Macht des Gesanges”, opera w 3 aktach Flotowa.

W niedzielę 30 grudnia. Na żądanie po drugi raz: „Eine feste Burg ist unser Gott.” Przygotowuje się: „Orpheus in der Unterwelt” i „Kieselack und seine Nichte”, krotoczwila.

Józef Keller.

Sprzedaz konieczna. [2403]

Król. Sąd powiatowy w Środzie. wydział pierwszy.

Dobra rycerskie Karolowi Wiktorowi i Kazimierzowi Wojciechowi rodzeństwu Grabskim należące Rusiborz wraz z wsiami Rusiborek i Kopaszyce oszacowane na 68,132 tal. 1 sgr. 2 fn. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze mają być

dnia 27 czerwca 1861 przed południem o godzinie 10

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych przez resubhastacyę sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej nie okazującej się zaspokojenia poszukują z ceny kupna powinni się z takową do sądu zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele Eisig Friedenthal resp. jego successo-

rowie zapożyczają się niniejszym publicznie.

Środa dnia 17 listopada 1860.

PODZIĘKOWANIE.

Honor cui, honor.

Czuje się w obowiązku złożenia publicznego podziękowania J. O. Księciu W. Radziwiłłowi, Jenerałowi Wojsk, w imieniu mojem i całej klasy robotczej dóbr Przygodzkich, za szlachetne i bezinteresowne przysłanie na moje ręce, celem ich bezpłatnego rozdania w dobrach J. J. O. O. Książąt, kilkunastu egzemplarzy dzieła pod tytułem: „Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla użytku klas robotczych” pana Karola Forstera. Wielbiąc w tym przeznaczoną intencyą Najdostojniejszego Księcia, któremu dobro ludu naszego nie jest obojętnem, śmiem najrzetelniej wyrazić życzenie, aby Szlachetny i Dostojny Dawca wnet się doczekał owoców zbawiennych z tego siewu za Jego przyczyną pomiędzy lud tutejszy rzuconego, co najwyższą będzie dla Jego wspaniałego serca nagrodą!

Ostrów w Grudniu 1860.

[2576] X. S. Suszczyński, proboszcz.

POSTĘP,

pismo malownicze, oświacie przemysłowej, sztukom pięknym, literaturze i humorystyce poświęcone, wychodzące w Wiedniu poszytami miesięcznymi

(3½ arkusza in 4to i 10 rycin), rozpoczęło z 1 października rok II.

Przedpłatę (rocznie 4 tal. półrocznie 2 tal.) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Prusach, tudzież bezpośrednio, Redakcyja w Wiedniu — [1887] Alservorstadt Herrngasse 102.

Tygodnik katolicki,

pismo poświęcone sprawom religii i kościoła wychodzi, począwszy od 1 kwietnia r. b., w Grodzisku, w Archidiecezyi Poznańskiej w arkuszowych numerach co piątek każdego tygodnia, i jest do nabycia na wszystkich urzędach pocztowych w Prusach i w Austrii za cenę przedpłaty 1 tal. ćwierćrocznie. Tak w Prusach jak w Austrii wszystkie urzędy pocztowe są upoważnione spisem pism przez pocztę sprowadzanych do przyjmowania zapisów i przedpłaty i przyjmują takową. — Z dniem 1 stycznia rozpocznie Tygodnik nowy rocznik, ale jak dotąd tylko w tyłu odbijać się będzie egzemplarzach, ile zamówień dojdzie nas aż do 15 dnia pierwszego miesiąca w każdym kwartale; upraszamy przeto o rychłe złożenie przedpłaty dla uniknięcia nieprzyjemności nieodebrania numerów wydanych przed opóźnionym zapisem. Najdogodniejszy dla nas sposób zapisu tak z Prus jak z Austrii jest złożenie należytości na najbliższym urzędzie pocztowym; ponieważ wszelako w Austrii okazała się trudność w takim zamawianiu dla braku srebrnych pieniędzy, których taceczne urzędy pocztowe przy zapisach Tygodnika wymagają; oświadczamy, iż, lubo z pomnożeniem nakładu i zachodu, przyjmować będziemy przedpłatę w papierach austriackich z zapisem przysyłanych franco na ręce Wydawnictwa Tygodnika Katolickiego, licząc 2 złote reńskie austriackiej wagi na 1 talar pruski, za co pismo nasze z opłaceniem poczty zamawiających regularnie dochodzić będzie. Nakład tegoroczny wyczerpnięty.

Grodzisk, w listopadzie 1860.

X. Prusinowski.

[2585]

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszły i są do nabycia przez wszystkie księgarnie:

Kalendarze na rok Pański 1861.

KALENDARZ GOSPODARSKI

czyli
Kronika na wszystkie dni roku.
w różnych oprawkach po 25 sgr., 1 tal.,
1 tal. 5 sgr., 1 tal. 7½ i 1 tal.
12½ sgr.

KALENDARZ DOMOWY.

Cena 5 sgr., papierem przekładany
6 sgr.

KALENDARZ POZNAŃSKI z drzeworytami.

Cena 10 sgr. opr. i papierem przekł. 12½ sgr.

TRESC: Kalendarz astronomiczny i suletni. — Imiona świętych, rzymskie i słowiańskie podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz żydów. — Skradziona koszula. — Jak zyzowaty Mosiek wyszedł na spółce z Walkiem kuternoga. — Wiersz. — Stefan Czarniecki. — Józef Garibaldi. — Margaritha Benedetta. — Spis jarmarków we W. Ks. Poznańskim, w Śląsku i w Prusach Wschodnich i Zachodnich. [2485]

Wyroby z igliwia

przeciwko podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym za skuteczne uznane przez lekarzy i nielekarzy poleca i sprzedaje wyłącznie

Eugeniusz Werner w Poznaniu

ulica Fryderykowska 29.

U S. Calvarego i Spółka

w Berlinie,
Mittelstrasse nr. 61

wychodzi
Catalogue de livres rares relatifs à l'histoire de la Pologne et de la Russie dont la vente commencera le 29 Janvier 1861. 44 pg. 8.

Na frankowane żądanie ten katalog franco nadesłanym zostanie. [2570]

Walne zebranie Towarzystwa łowczego poznańskiego odbędzie się d. 6 stycznia 1861 r. o godzinie 3ej po południu w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 19.

Poznań d. 20 grudnia 1860.
W imieniu Dyrekcji
X. A. Sułkowski. Z. Jaraczewski.
Z. Górzeński. [2574]

Walne zebranie Towarzystwa agromicznego powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego odbędzie się w Poznaniu w domu Ziemstwa w dniu 5 stycznia r. p. o godzinie 10 przed południem, na które się członków Towarzystwa niniejszym zaprasza. [2573]

Program [2529]

zabaw Koła towarzyskiego na nadchodzący karnawał w Gnieźnie.
Na sali pana Ziemkiewicza odbęda

się 6, 20 stycznia i 3 lutego 1861 wieczorki z tańcami o 8mej godzinie, 3 zaś, 17 i 31 stycznia wieczerye wspólnie z damami składkowe o 7mej godzinie, które odczyty poprzedzą. Na dobro tutejszej Ochrońki zostaną także dwa wieczory muzykalne urządzone, o których bliższe później do wiadomości podadzą się szczegóły. Dyrekcya zawiadamiając o tem członków Koła towarzyskiego, prosi o liczny udział. Jakkolwiek dyrekcya Koła towarzyskiego wysoko osobistą cenę wola, to jednakowoż na wieczorkach skromność u dam w ubiorze, jako na nasze czasy pożądaną, chętnieby widziała.

Ktoby z zamiejscowych osób, nie należących do Koła towarzyskiego w wymienionych zabawach brać chciał udział, mieć może na wieczorek z tańcami za opłaceniem 1 tal. za bilet do wnijsia, i za przedstawieniem się przy kupowaniu takowego przez członka Koła towarzyskiego podskarbiemu wstęp otwarty; a na wieczerye za zamówieniem osobistie lub listownie cztery dni przed każdą wieczeryą u pana Grudzielskiego w Gnieźnie kuwerty dla siebie. Wprowadzenie na wieczerye może tylko nastąpić przez członka Koła towarzyskiego. Cena kuwerty od osoby wynosi 20 sgr.

Gniezno, dnia 19 grudnia 1860.

Dyrekcya koła towarzyskiego.

Na wielostronne żądanie zredagowałem dwie petycje do izby Panów na przyszłe zebranie sejmu, a mianowicie:

- a) względem nieprawnego podciągnięcia posiadzcicieli dóbr do opłat szkolnych;
- b) względem wyrównania i podwyższenia podatku gruntowego.

Obidwie petycje będą w Poznaniu w Hotelu du Nord od 27 grudnia r. b. do 8 stycznia r. p. celem zebrania podpisów złożone; — o czem tych szanownych interesentów, którzy w podpisaniu tych petycji chcą wziąć udział, mam zaszczyt zawiadomić.

Strzeszki pod Srodą 23 grudnia 1860.
[2569] **Jauernik.**

Hotel Bellacha.

Buk, w niedzielę 30 grudnia 1860.

Wielki koncert instrumentalny

pod dyrekcją
pana Nikińskiego.

Entrée 2 złt. polskie. — Początek o godzinie 7. [2560]

Z dniem 1 stycznia 1861 otwieram w domu moim położonym w mieście tutejszem w narożniku Rynku handel wina połączony z lokalem piwnym i śniadań i polecam to moje przedsięwzięcie łaskawemu uwzględnieniu Szanownej Publiczności.

Sroda w grudniu 1860.
[2571] **Simon Bernstein.**

Panów wojskowych i wszystkie osoby narodowości niemieckiej, któreby w kuligu do Głuchowa udział wzięść chciały, uwiadamia się niniejszym uniezienie, iż najdalej w tym celu do 4 stycznia zgłosić się winni. Ulica Strzelecka nr. 1. [2575]



W majątności Psarskie pod Pniewami, jest do sprzedania 250 macior po większej części kotnych i tyleż skopów czystej krwi Elektoarnej Saskiej, skopy są trzyletnie, maciory zaś 4 do 6 letnie, te ostatnie rekomenduję mianowicie tym, którzy mogą utrzymać jagnięta latowe na pastwisku. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można na miejscu. Owce są rosłe i okryte gęstą i silną wełną, szło ich tylko na centnar roku 1860 sztuk 39 przy dokładnym wymyciu i białości wełny. [2577]

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 grudnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Goszczyna, Potocki z Bendlewa, Kocorowski z Dembna, pani Kalkstein z Pluskowasa, dzierzawca Garczyński z Iwna.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Capello z Sardynii, Mittelstädt z Kurowa, pełnom. Siedmiogrodzki z Nowejświ, akademicy Działowski z Chelmsa, Rutkowski z Jaguszewicz, lekarz Oettinger z Lwówka, kup. Kornfeld z Wrocławia.

Ochmiga Hotel Francuski: Prorektor dr. Kock z Anklam, aktuar. Thielmann z żoną i pani Weicher z Kościana, kup. Peters z Lipska, Reuther i Metzner z Berlina.

Hotel Paryski: Rólnik Schmidt z Czarnkowa, kup. Hermann z Rawicza.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Kiers'ein z Zydowa, naddzierż. Josephy z Bettlern, poborca dla Geisler z Krotoszyna, kontroler Geisler z Skalmierzyc, sędzia Geisler Ostrowa, kup. Cohn z Reichenbachu, Mamlök i Jaraczewski z Krotoszyna, Schirach z Berlina, Poppillauer z Wrocławia.

Hotel Budwiga: Kupcy Jaraczewski z Pleszewa, Badt z Kcyni, kap. Salomon z Wielunia, handlarz bydła Schmul z Krotoszyna, ochotnik bar. Holz i fabr. Kasprowicz z Berlina. Pod trzema Liliami: Sekretarze Dankowski z Posadowa, Liebs z Obornik, kup. Baudry z Paryża, Stedefeld z Hali.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 grudnia.

Zyto: wyższe ceny, na grud. 45 żąd., styc. 45, st. luty 44½, luty 45½, na wiosenną odstawę 45½ tal. pl. Okowita: trzymała się w cenie, wypow. 6000 kwart, z beczką na grud. 19½ pl., 19½ żąd., styc. 19½ pl., 20 żąd., st. luty-marz. 20½ pl., luty 20½ żąd., marz. 20½ pl., kwiec.-maj 20½, tal. żąd. Berlin, 24 grudnia.

Pszonica: w miesiącu 25 szefli 72-84 tal. wedle jakości. Zyto: na grud. 50½-51 pl., gr.-sty. i st. luty 50½-51, maj czer. 50½-51 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 40-49 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 25-29 wedle jakości, na gr. 27¼-1/8, na wiosenną odstawę 28½ tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. 11½, na gr. gr.-st. i sty.-luty 11½, luty-marz. 11½ pl., kwiec.-maj 12½, żąd. 12 pl., maj-czer. 12½, żąd. 12 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 20½-1/8 pl., na gru. gr.-st. i styca.-luty 20½, 1/8 pl., 20½, żąd. 3, kw.-maj 20½, 1/8 pl., maj-czer. 21½, żąd. czer.-lip. 21½, 1/8, lip.-sierp. 22½, 1/8 tal. pl.

Wrocław, 24 grudnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszonica biała	92-96	87	75-82
złota	91-93	88	75-80
Zyto	62-64	61	55-58
Jęczmień	52-58	50	40-45
Owies	32-34	30	28-29
Groch	66-70	62	54-60

Na giełdzie: Zyto: na grud. 49½-50½ pl., gr.-st. 50 pl., st. luty 50½, żąd. luty-marz. 50½, kwie.-maj 51½, 1/8 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 11½ pl., na gr. i grud.-st. 11½ pl. i żąd. st. luty 11½, żąd. luty-marz. 11½ pl. i żąd. marz.-kw. 11½, kwie.-maj 12 tal. żąd. Okowita: wyp. 27,000 kwart, w miejscu 20½ pl., na grud. i grud.-sty. 20½, st. luty 20½, luty-marz. 20½, kw.-maj 21 pl., 21½ tal. żąd.

Kurs giełdy w Wroclawiu

dnia 24 grudnia.

Wroclaw. obl. miejskie	Wroclaw. List. Zast.	nowe	nowe	nowe	nowe	nowe	nowe	nowe	nowe
100%	101½	94½	90½	93	97½	97½	99½	100½	100½
Poln.-Fryd.-Wilh.	4½	100%	109½	88½	97½	97½	99½	100½	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	80%	93	97½	97½	99½	100½	100½	100½
Lit. B.	3½	87½	93	97½	97½	99½	100½	100½	100½
Lit. D.	4	87½	93	97½	97½	99½	100½	100½	100½
Lit. E.	3½	74½	93	97½	97½	99½	100½	100½	100½
Lit. F.	4½	93½	93	97½	97½	99½	100½	100½	100½
Starog.-Pozn.	4	93½	93	97½	97½	99½	100½	100½	100½
II. Em.	4½	93½	93	97½	97½	99½	100½	100½	100½

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 24 grudnia.

Poln.-Fryd.-Wilh.	Górn.-Szl. Lit. A.	Lit. B.	Lit. D.	Lit. E.	Lit. F.	Starog.-Pozn.	II. Em.	Akcje przemysłowe.	Berl. fabr. kol. żel.	Minerwy Śląskiej.	Concordia.	Magd. assek ogn.	Obligacje z prawem pierwszeństwa.	Berl.-Anhalt.	Berl.-Hamb.	II. Em.	Berl.-Pocz.-Mag. A.	Lit. C.	Lit. D.	Berl.-Szczeciń.	II. Em.	Końko-Bogumin.	III. Em.	Dolno-Szl.-March.	konwen.	III. ser.	IV. ser.
4½	4	3½	4	3½	4½	4	4½	64	5	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4
116½	80	85	81½	69	91½	83½	60	78	57	78	126½	78½	96½	100%	96½	100%	96½	100%	96½	100%	96½	100%	96½	100%	96½	100%	96½
103	52	23	85½	92	113½	109	454	113½	109	454	113½	109	454	113½	109	454	113½	109	454	113½	109	454	113½	109	454	113½	109
112½	111	136½	103½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½	82½
127½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½	81½	116½

Kurs giełdy w Berlinie	Papiery pruskie.	Pożycz. dobrow.	rzad.	1859.	1856.	1858.	prem. 1855.	Oblig. dlugu skarb.	March.	Listy zast. March.	Prus Wsch.	Pomor.	W. Ks. Pozn.	(nowe)	Szląskie	gwar. B.	Prus Zach.	rent. March.	Pomor.	W. Ks. Pozn.	Pr. Wsch. i Zch.	Nadrenskie.	Saskie.	Szląskie.	Papiery zagraniczne.	Austr. metal.	Pożycz. narod.	Oblig. 250 fl.	Rosy. 5 poz. Stiegl.	6 poz. Stiegl.
100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%
100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%
100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%
100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%	100%